

Kabaret Lo, W lunaparku

Spędzać wolne soboty w lunaparku najlepiej,
Tam tłum szczęśliwy sam się pcha za ogrodzenie.
Wszak wszystkim żyje się dostatnio,
Nic więc dziwnego, że ostatnio
Przed wszystkim na rozrywkę
popyt wzrasta nam szalenie!
A w lunaparku tak jak w życiu,
Każdy znajdzie coś dla siebie,
Dla przykładu do lizaka można strzelić,
Można wspiąć się na słup natłuszczony margaryną,
Albo przeżyć zawrót głowy
Na łańcuchu karuzeli!
Bo na co jak na co
Lecz na rozrywkę dziś każdego stać,
Intencja jest zbożna,
Ubawić się można,
I nie ma się czego bać!
Bez obawy więc opłać jazdę
Karuzelą łańcuchową,
Zajmij miejsce i broń Boże
Nie trać ducha,
Nie ma obaw, wszak wiadomo
Że nic się złego stać nie może,
Bo ktoś dokładnie nad tym myślał
Byś nie urwał się z łańcucha!
Sprawdź swój kręgosłup w beczce śmiechu,
Przeżyj huśtawkę w wolnej chwili,
Zagraj w loterię, jeśli zbędną masz mamonę,
Przejeżdź się na dzwonek fali
Bacząc, by gdzieś się nie wychylić,
Bowiem i tutaj w takich razach
Zaraz się odzywa dzwonek!
Sił swoich nie mierz na zamiary,
Siłomierz będzie ci dowodem
Czy możesz zostać za mocnego, albo vice,
A głód gdy zacznie ci doskwierać
Zaspokój dużym, włoskim lodem
Bo budkę z różnym już dość dawno
Przerobiono na strzelnicę!
Bo na czym jak na czym,
Lecz na rozrywce trzeba się trochę znać,
Toteż ostatnio wiele się robi,
By było się z czego śmiać!
Odwiedź więc gabinet śmiechu,
Czyli świat skrzywionych lusterek,
Gdzie widok gęby to ma być dla ciebie feta,
Chociaż to wcale nic pewnego,
Nawet gdy grzeszysz nędznym gustem,
Bo nieraz bardziej cię śmieszyły
Gęby nie w takich gabinetach!
W lunaparku sobota to najlepszy jest finał,
Tydzień zaciera się w pamięci w plamę mglistą,
I czas ci płynie na wesoło,
I sam już nie wiesz, gdzie zaczyna
W rzeczywistości się lunapark,
A gdzie się kończy rzeczywistość...